

(Gazzetta dello Sport - C. Zucchelli) W pierwszym meczu nie grał z powodu kontuzji, dziś wróci od pierwszej minuty, po tym jak największe satysfakcje w koszulce Romy zdobywał w tym sezonie poza Stadio Olimpico.

Davide Astori - występ numer 14 w lidze, 18 ogólnie, biorąc pod uwagę również Ligę Mistrzów i Puchar Włoch, bez Ligi Europy, gdyż mecz z Feyenoordem przesiedział na ławce - wraca do pierwszego składu, po tym jak w Udine, jego kontrowersyjny gol, dał Romie pierwsze zwycięstwo w 2015 roku i również minimalną stratę do Juventusu (tylko jeden punkt) i po tym jak w Cagliari, nie licząc małego błędu przy Copie, był najlepszym z dwójki środkowych w swoim powrocie na Sardinie.

Domowe powietrze ewidentnie zrobiło mu dobrze, podobnie jak dobrze zrobiły Romie jego występy, gdyż zbiegło się to z jedynymi wygranymi po świątecznej przerwie. Biorąc pod uwagę fakt, że Rudi Garcia zawsze rzuca okiem na przesady, być może również dlatego Astori zagra w pierwszym składzie obok Manolasa lub Yanga-Mbiwy, który jest zagrożony zawieszeniem na mecz z Juventusem. Astori ma przed sobą podwójne zadanie: zatrzymać Veronę i zacząć wyścig po zatwierdzenie w zespole.

W rzeczywistości gra o miejsce w kadrze z Romagnolim, który wróci do klubu i który, jest lewonożny, tak jak on. Chce zostać w Trigorii i mierzyć się tym, który był i nie licząc zdrowia, pozostaje graczem wyjściowego składu, więc Castanem. Jego wykup jest niezależny od Ibarbo i kwestii Nainggolana. Roma, która pozyska drugą połowę karty Belga, ciężko, aby zatrzymała obydwu pozostałych graczy Cagliari. Aby zatwierdzić Astoriego potrzeba 5 mln, poza 2, które zostały już zapłacone, choć Sardyńczycy mogą się zadowolić mniejszą kwotą. Oczywiście jeśli Davide uda się przekonać Romę: Garcia jest przekonany, że jest najlepszym technicznie z obrońców, jednak ciężą na nim błędy. Dziś będzie miał szansę na odkupienie, mierząc się z rywalem, z którym grał dwa razy i w ostatnim meczu, w którym nosił opaskę kapitana Cagliari. Bilans to jedno zwycięstwo i jedna porażka. I biorąc pod uwagę syndrom remisów, który chodzi ostatnio za Romą, nie jest powiedziane, że to dobra wiadomość.

Autor: abruzzi